

Czasopismo San wychodzi w każdą niedzielę.

Przedpłata

zamiejscowa:	w mieście:
miesięcznie 50 ct.	miesięcznie 40 ct.
kwartalnie 1 złr. 35	kwartalnie 1 złr. 20
półrocznie 2 „ 70	półrocznie 2 „ 40
rocznie 5 „ 40	rocznie 4 „ 80

Numer pojedynczy 10 ct

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.



Gena ogłoszeń:

5 centów od miaręca jednego wiersza drukiem.

Przedpłata z miejscową i ogłoszenia

Redakcyja, naprzeciw Starostwa w Przemyślu

Przedpłata miejscową

Księgarnia Braci Jeleniew w Przemyślu.

Rękopisma nie zwracają się.

czasopismo społeczno-ekonomiczne.

Nasze doświadczenie.

II.

Lecz daremne żądanie: żaden z tych ludzi sam nie ustąpi, bo żądza tytułu zbyt go zaślepia.

Wyborcy powinni im odmówić swego zaufania i powinni ich usunąć, a poznać ich pomocą mnóstwem kandydatów autonomicznych nie tak trudno.

Mniej więcej na dwie kategorie można ich podzielić.

Do pierwszej zaliczylibyśmy ludzi, którzy ani wykształceniem, ani zdolnościami, ani pracą, wytrwałością lub sprężystością nie dorównują zaszczytowi, o jaki się ubiegają. Urodzenie, majątek lub stosunki towarzyskie, czasami szeroko rozgałęziają parientela, a przy tem spory zasób nieuprawnionej ambicji własnej nakłaniają ich do ubiegania się o zaszczyty, którym nie sprosta, i wielecza ich zabiegi pomyślnym skutkiem.

Ta kategoria dygnitarzy autonomicznych jest u nas nader liczna, jest jednak mniej niebezpieczna, bo każdy może ich z łatwością poznać, pierwsza próba, jedno trzechiecie, demaskuje ich dostatecznie. Energję rozwijają oni tylko w czasie wyborów, urzęd, to dla nich spoczynek na laurach, a sprawy publiczne w ich rękach idą w niwecz.

O wiele niebezpieczniejszą jest druga kategoria. Składa się ona z ludzi istotnie zdolnych, pracowitych nawet, ludzi, którzyby mogli i powinni być nadawcy użytecznymi, nie są nimi jednak, bo niepoahamowana ambicja spada im nie daje, bo chcieliby mieć monopol zaszczytów, i jeżeli rozporządzają jakimiś takimi środkami, zagarną wszystkie godności w swe ręce, a wskutek tego ciężarowi włożonemu dobrowolnie na

swe barki sprostać nie mogą. Tacy ludzie posiadają po sześć, siedem, osiem najróżnorodniejszych zaszczytów, a niechaj się w ich siedzibie utworzy jakieś nowe towarzystwo, jakiś nowy urząd, a raz ubiegają się o niego, i dzierżąc w swem ręku tak rozległą władzę, z której w danym razie potrafią spryszczyć korzystać, najczęściej wychodzą zwycięsko z walki, zaś czują się obrażonymi, poniżonymi, mścą się nawet, jeżeli ich nie wybrat. I cóż stąd za skutki?

Nawet Herkules nie poddałoby tej pracy, jakiej się podejmuje taki dygnitarzowiec, pomimo całej zdolności i pracowitości więc nie może i nie robi nigdzie nie, jest najniebezpieczniejszym burmistrzem, najniebezpieczniejszym marszałkiem, jako poseł jest figurantem, jako prezes prowadzi także towarzystwo powoli ale niechybnie do upadku.

Ograniczyć tych ludzi do pracy w jednym kierunku, jakieliby mogli poddać, i zrobić ich w ten sposób prawdziwie użytecznymi, jest najczęściej rzeczą niemożliwą, — a gdzie się to nie da zrobić, toż lepiej zrzec się ich zdolności i pracy i usunąć ich od wszystkich, bo inaczej posiadaczy bodaj jedno wpływowo stanowisko, pracując znowu w tym samym kierunku i dla dogodzenia swej bezmernej ambicji ze szkodą krajowi i społeczeństwu zagarną znowu wszystkie zaszczyty i urzędy w swe ręce.

Powiedzieliśmy, że ten rodzaj jest niebezpieczniejszy, i rzeczywiście, nie łatwa z nim sprawa. Trudno poznać zwolenników jego, bo umiemy się doskonale maskować, zwłaszcza w czasach wyborów, trudno ich usunąć i pobić przy wyborach, bo posiadają wpływy, — dwunastoletnie doświadczenie jednak, dokładny rachunek sumienia z kandydatami, powinny nam otworzyć oczy, a przeświadczenie, że jest źle i że inaczej nie będzie lepiej, powinno nas zowiązać solidarnie i zapewnić nam zwycięstwo.

Trzeci rodzaj naszych niezmierzonych kandydatów ma z poprzednim tę cechę wspólną, że i jego zwolennicy chcieliby wszystkie godności posiadać, lecz ambicja własna stoi u nich na drugim planie, oni to czynią dla widoków osobistych. Porozumie imi urzędy używają oni nie tylko za środek, by ciągnąć bezprawne korzyści nie stojące z ich pracą w żadnym stosunku, by napelnąć swe kieszenie z szkodą dla społeczeństwa i jego interesów, z krzywdą dla wyborców. Najrozmaitsi ludzie należą do tej kategorii, jedni są mniej, drudzy więcej nieuczciwi, a jest ich niestęty i krajowych i zagranicznych w naszym kraju dosyć. Czy przemawiają za tem, że oni szkodziłi, czy przemawiają za tem, że nie powinni być wybrani? Ustawa karna staje im często w drodze, a gdzie nie doszło jeszcze tak daleko, wybiercy sami powinni sobie poczynać za hańbę, jeżeli człowiek taki ośmieli się stanąć przed nimi w roli kandydata i marzyć o powołeniu.

Porozumy ten rodzaj ludzi, bo zbyt przykro o nich mówić, przejdźmy do kategorii czwartej i ostatniej, na jakie podzieliłiśmy ludzi szkodziłi naszej autonomii. Ta kategoria jest najmniejszą, składa się z wyjątków, anomalii prawie. Zaliczamy do niej wychrztyli, niespokojne duchy, istne zagadki człowieczeństwa, którzy, gdzie wieją, nigdzie sami nie nie robią, lecz i innym nie robić nie dają, wszystko i wszystkich podejrzewają, wiechrą i wiechrą, i w ten sposób tamują wszelką pożyteczną pracę. Czasami, lecz rzadko, bo nie lubią gruntownego badania, uda im się wykryć jakąś nieuczciwość, lecz i wtedy nie przyniosą pożytku, bo chwale się przed czasem i rozgłaszają sprawę z tryumfem sami utławiając schwytni na uczynku ukrycie malwersacji, bo biorą się do wszystkiego powierzchownie a z hałasem, i stąd mają to niebezpieczeństwo, że psują wszystko, czego się dotkną. Najczęściej jednak wykrywają oni zbrodnie,

serce, a szereg dziarskich chłopaków na koniach, twoż obraz miły i wdzięczny.

Równie pięknie wygląda artylerja polowa, wioząca one mordercze narzędzia, puchielające za jednym wystrzałem dziesiątki ludzi, a te turki wydająłak tak zgrabnie, tak spokojnie ciężą na własnych lawetach, że ani byś się domyślał, co w nich za siła.

O piechocie zaniedbałem, gdyż to nasi oddzieleni znajomi, a więc i wytapienie ich w parady nie robi takiego efektu.

Mamy zatem wszystkie gatunki broni w naszym mieście, a ponieważ pan Franciszek ze Starej poczty peroperował już popuste przez zinę forty, więc nicby nie brakowało, tylko to, ażeby nasz miły aspid z północy uderzył na gród nasz; — dalszybow mui — dał! — z pomałuszki naski mścicę, ale ponieważ horyzont polityczny wcale nie leży z horyzontem zachmurzonym nad nami, więc możemy spokojnie cieszyć się obecnością kaprali wojskowej w naszym mieście, bez obawy, by one zagrażała nam do boju.

Wojska zaś niech się tymczasem ćwiczą w zdo-bywaniu fortów obsadzonych dwoma żołnierzami i w rozbijaniu kolumn złożonych z gefrejtara trzymającego chorągiewkę.

Ale, — ale, — przed parą dniami zdyhałam na Agapią i dowiedziałem się od niego, że po doświadczeniu zesłańcomom Leningradzkiej swa czuje pilnie, ale w domu. — do wojny Anglików z Zulusami nie doszedł jeszcze, a choć ukniękn wszelkich ewentualności, ma zamiar czytać o niej w łóżku; — z tego powodu redakcyja naszego pisma postanowiła mnie wysłać na plac boju nie krwawych.

Dla większego bezpieczeństwa zapatrzyłem się w kartę legitymacyjną, którą przy wyborach oddać zapomniałem i ubrozyjony w lunetę, puszcłem się konno ku Boleszczycom, gdzie rano odbył się ślad.

Po drodze zlybałem jednego ze znajomych mi oficerów, który nie mając służby, także się wybrał w drogę dla dożerania manewrów i jego uprzednie przeświadczenie zawiadzałem, że pojęm znaczenie wszelkich kroków i obrotów strategicznych, że nie służę zbrojni nie cesarzowi, do czego komisia asenierunkowa uznała mnie zupełnie nie zdolnym, ani o sygnałach, ani o markowaniu nieprzyjaciela wyobrażenia nie miałem.

Posuwając się za obrotami wojska, dojechaliśmy do karczmy, którą poprzód była punktem szturmu i ostatecznie przez naszą dzielą piechotę wzięta została; — pod polem okalającym tę karczmę spozagaliśmy kaprala i dwóch żołnierzy krwawych w pozycyi wygodnej i czystych się widła z manetki; — schwytywając mego towarzysza widocznie chcieli niepostrzeżenie uniknąć zetknięcia się z nami, czyli ułatwić doświadczenia.

Mój towarzysz wstrzymał ich jednak zapytaniem, co to robią, — na co kapral salując po wojskowemu odpowiadało rozśmiesznie „Panie! jaśnie! melduję pokorzenie się moim markowali tożu koczemu a koły nas wyszturmowali, to my teper udajemy marodery”.

Rosmierzyla nas ta śmiała odpowiedź a kazawszy dać wodki, jako lekarstwa dla rannych, pojechałi mi dale.

Lecz cóż nam prawić o manewrach, kiedy to rzecz czysto wojskowa, śliczy to wypraw nie obiaz

KOSZALKI OFALKI.

(Dokończenie).

Zdumiałem się nad trafnością pomysłu i czołem ukloniłem przed tak głęboką erucyją. — Coby to za śliczna rzecz była, gdyby się dwie tak uczonne i wykształcone kobiety, jak mają za sobą i pani Olubina reszły razem? — zadrżała by nam niezawodnie i krakowska Akademia umiejętności.

O wielu i wielu rzeczach rozmawialiśmy później, czyli raczej ma piękna erucyka prawiła, a ja słuchałem z uwielbieniem, nie znajdując pod jej bytną argumentów na zbiecie tak doręcznych dowodów, a gdy do Przemyśla powrócił, natychmiast postawionemu wiadomemu ma piękne czytelniki, byście, choć nie pogodę, najstrzeż swym męzom, braciom, wielbielcom i przyszycom, do których ostatecznie i mnie pozwolił na state zaliczyć się, zakazywał palenie tytoniu.

Wzianka o wojskach przebywających obecnie w celu ćwiczeń w murach i po za murami naszego grodu przypomniała mi męsz polową, odprawioną w dzień i nocy. Najbliższego Jana i polaczony z nim defilade wojska, — dawno już w Przemyślu nie ogładsiliśmy defilady konnicy a mianowicie ułanów, którzy dla nas Polaków zawsze mają urok nietykły, a choć ich teraz po mundurze nie rozpoznać od dragoonów i furzewo, to rogate ułanki i piki bijąceż są zawsze chwytają za

NADESŁANE

ODEZWA

Dla Wszystkich!

Ruch pociągów

Sprawy nie sądowe.

Pod tym napisem umieściliśmy w Nrze 28 naszego pisma artykuł wyświecający, jaką broń walczył z pla-

